

<<DRODZY SALEZJANIE, BĄDŹCIE ŚWIĘCI!>>¹

Zespół szczęśliwych zbieżności.

1. Świętość trwałym dziedzictwem rodziny

- 1.1. Śladami Księdza Bosco
- 1.2. Nasze uświęcenie

2. My wychowawcy do świętości

- 2.1. Świętość propozycją salezjańskiego wychowania
- 2.2. Droga wychowawcza w świetle salezjańskiej duchowości

3. Świętość rozwija się we Wspólnocie

- 3.1. Powracając do KG 25
- 3.2. Pobudzeni przez ostatnich Błogosławionych

4. Zaproszenie do rewizji życia

Imiona nasze zapisane są w niebie

- 4.1. Hołd dla konkretności
- 4.2. Rewizja życia, która staje się modlitwą

Rzym, 14 sierpnia 2002
Wigilia Wniebowstąpienia N.M.P.

Najdrożsi Współbracia

Upłynęły cztery miesiące od zakończenia KG 25, która była mocnym doświadczeniem duchowym i salezjańskim. W waszych rękach są już Dokumenty Kapitulne „*Wspólnota Salezjańska Dziś*”, które – mówiąc o współbraciach piszących listy – zostały dobrze przyjęte przez Inspektorie i stanowią przedmiot studiów i przyswajania, w perspektywie odnowy naszych wspólnot. Obecnie łączę się z wami poprzez ten pierwszy list okólny.

Pisanie listów należało do apostołskiej formy używanej przez Świętego Pawła. W ten sposób pokonywał on geograficzną odległość i niemożliwość bycia obcym pośród swoich wspólnot oraz towarzyszył ich życiu. Wraz z odpowiednimi różnicami także listy Przełożonego Generalnego mają w zamiarze przybliżyć się do Inspektorii poprzez przekaz i dzielenie się tym, co dzieje się w Zgromadzeniu oraz rozjaśniając życie i praktykę wychowawczo-duszpasterską wspólnot. Piszę do was w wigilię Wniebowzięcia Maryi i dwa dni od daty, która przypomina narodziny naszego drogiego ojca Księdza Bosco. Nie będę przed wami ukrywał, że pragnąłbym być blisko was, dzielić wasze aktualne zajęcia i wasze najpiękniejsze marzenia. W sposób szczególny, w głębi serca, odczuwam pragnienie modlitwy za każdego z was. Niech Pan napęłni was swoim najdoskonalszym Darem, Duchem Świętym, aby was odnowił i uświęcił na podobieństwo naszego Założyciela, który został nam dany jako wzór (pro. Konst. 21). Maryja, żyjąca w zażyłości z Duchem, niech nauczy was przyjąć Go i dać Mu miejsce, aby uczynił was owocnymi w posłannictwie apostołskim i szczęśliwymi wierzącymi w Chrystusie, Słowie Ojca.

Właśnie o świętości pragnę dziś do was mówić, w przedłużeniu moich wypowiedzi na koniec Kapituły, zwłaszcza po audiencji z Ojcem Świętym i beatyfikacji Pana Artemide Zatti, siostry Marii Romero i ks. Alojzego Variary. Moim celem nie jest napisanie nowego małego traktatu o świętości, ile raczej przedstawienie jej jako daru Bożego i apostołskiej konieczności, dodania wam motywacji do wyrażenia jej w praktyce i zaznaczenia metody, która wam ją ułatwi.

¹ Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Kapituły Generalnej*, L'Osservatore Romano, 13-04-2002, s. 5

Zespół szczęśliwych zbieżności

Zostać wybranym na Kapitułę Generalnej mającej za temat wspólnotę salezjańską, miejsce naszego codziennego uświęcenia, która zakończyła się „darem beatyfikacji trzech członków Rodziny Salezjańskiej”² – salezjanina kapłana, salezjajna koadiutora i córki Maryi Wspomożycielki – nakłada narzuca mi temat świętości lub prymatu Boga, jak to powiedziałem w mowie na zakończenie KG 25: <<Bóg ma być naszym pierwszym ‘zajęciem’>>³. Ojciec Święty, apelując do kapitulnych w swoim przemówieniu, potwierdził swoim najwyższym autorytetem cel jakim jest świętość. Już w orędziu wysłanym na rozpoczęcie Kapituły przypomniał nam, że „dążenie do świętości” jest <<podstawową odpowiedzią wobec wyzwań współczesnego świata>> i że <<ostatecznie chodzi nie tyle o podjęcie nowych działalności i inicjatyw, ile o życie i świadczenie o Ewangelii bez kompromisów, tak by pobudzić młodzież do świętości>>⁴. Potem, na audiencji pragnął na nowo podjąć całe swoje orędzie mocnym zaproszeniem: <<Drodzy Salezjanie, bądźcie świeci! To świętość – jak dobrze wiecie – jest waszym podstawowym zadaniem>>⁵.

Mamy tu pewien zespół zbieżności, które odczytuję nie jako przypadkowy – bo dla chrześcijanina nic nie jest przypadkowe – lecz jako wpisany w plan Boży, a zatem do zinterpretowania w duchu wiary. Dlaczego zatem nie spowodować, aby świętość stała się programem życia i zarządzania? Taka właśnie była moja propozycja, gdy w przemówieniu zamykającym Kapitułę powiedziałem, że <<świętość jest także depozytem tej Kapituły, która zamyka się darem trzech nowych błogosławionych>>⁶.

Oświecony takim światłem początek mojej posługi staje się dla mnie bardziej wymownym zaproszeniem niż jakiegokolwiek słowne życzenie. Przypomina bowiem o celu w całym tego słowa znaczeniu. Jest to z pewnością wymagające przesłanie, ponieważ wskazuje „najwyższy cel” w sensie absolutnym, ale za to otwierające na nadzieję i optymizm, wskazując na wielu naszych braci i sióstr, którzy osiągnęli górę Błogosławieństw. Odnosząc się do nich, jako naszych duchowych krewnych, możemy powiedzieć parafrazując słowa liturgii: „Nie zważaj Ojcze na nasze grzechy, lecz na świętość naszej rodziny”.

To z powodu tych okoliczności, wszystkich znacząco zbieżnych, pomyślałem, aby pierwszy mój list poświęcić temu tematowi.

1. Świętość trwałym dziedzictwem rodziny

Nigdy nie zdołamy dostatecznie złożyć dziękczynienia Bogu za dar Świętych w naszej charyzmatycznej Rodzinie. Nasza historia – pisał Papież - <<jest bogata w świętych, w tym wielu młodych>>⁷. Natomiast w czasie audiencji ponownie mówił nam o <<licznych Świętych i Błogosławionych, którzy stanowią niebieski zastęp naszych opiekunów>>⁸. Jest to wskazanie na charyzmat salezjański, który nie tylko zdolny jest skierować na drogę świętości, lecz także żyć nią i osiągnąć jej cel, jak to już faktycznie zrealizowało się w niemałej grupie naszych braci i sióstr.

² KG 25 do Współbraci Salezjanów: KG 25, nr 137. Dokumenty KG 25 będą cytowane skrótem KG 25. Są one opublikowane w DRG 378 (2002).

³ KG 25, nr 191

⁴ KG 25, nr 143

⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Kapituły Generalnej*, w *L'Osservatore Romano*, 13-04-2002, s.5, por. KG 25, nr 170

⁶ KG 25, nr 196

⁷ KG 25, nr 143

⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie...*, por. KG 25, nr 171

Moi poprzednicy lubili wiele razy zatrzymywać się przed tą panoramą⁹. Pragnę i ja kontemplować tę naszą <<nie małą gromadę Świętych i Błogosławionych salezjańskich>>¹⁰, a przypominając ich, uczynić was uczestnikami tego, co szczególnie leży mi na sercu.

1.1. Śladami Księdza Bosco

Nasi Święci są z pewnością najbardziej utytułowanymi „świadkami” naszej duchowości, ponieważ *przeżyli ją i to przeżyli heroicznie*. Wzbudza we mnie szczególne zainteresowanie fakt, iż w każdym z nich wciela się specyficzny aspekt naszego charyzmatu. Akcentując, uczynili go bardziej widzialnym, jaśniejszym i wyraźniejszym. Stał się on ich własnością i pogłębili go do tego stopnia, iż możnaby ich określić mianem tyluż samych „monograficznych pogłębień” Założyciela.

Pewna ich grupa dała nawet początek w Kościele nowym Zgromadzeniom zakonnym, jakby gałęziom wyrosłym z tego samego pnia. W ten sposób uwyraźnili oni możliwości ukryte, a jednocześnie wrodzone w pierwotne nasienie. Każdy z nich zatem odznacza się szczególnym przesłaniem.

Z całości można wydobyć bardziej autentyczną i kompletną wizję naszego duchowego doświadczenia. Są to różne nuty, które wpływają na tworzenie jednej harmonii. Nuty najróżniejsze: od tych najbardziej znanych, do tych mniej podkreślanych, wymawianych prawie po cichu; od tych, powiedzielibyśmy, najbardziej przewidzianych, po te uważane za niezwykle, prawie będące obce naszej duchowości. Te różne odbicia Księdza Bosco, oficjalnie uznane przez Kościół, mają wszystkie prawo obywatelstwa pośród nas. Żywego przedstawiają go na nowo naszej uwadze i opiece. A my, jako jego synowie, spadkobiercy tak bogatego dziedzictwa, korzystamy przez przyjęcie w nich tego czy innego faktu, który uznajemy zaraz jako jeden z rysów twarzy naszego Ojca.

Chciałbym wymienić przykładowo niektóre z tych rysów oryginalnego sposobu nowego przedstawiania wspólnego dziedzictwa rodziny, salezjańskiej świętości:

- *Duchowość potrafiąca dokonać syntezy między pracą i powściągliwością*. Myśl biegnie do Ks. Ruy, wzoru rzadkiego wyrzeczenia, którego najlepszej pochwały dokonał Paweł VI: <<Jeśli doprawdy Księdza Ruę uznaje się za pierwszego kontynuatora przykładu i dzieła Księdza Bosco, to zawsze spodoba się nam pomyśleć o nim i uczcić go w tym ascetycznym ujęciu pokory i zależności>>¹¹.
- *Duchowość rodząca się z miłości duszpasterskiej, która potrafi dać się kochać i ukazuje ojcostwo Boga*¹². Pamięć kieruje się ku Księdzu Rinaldim: <<Kto zbliżał się do niego – czytamy w aktach Procesu – odczuwał, że zbliża się do taty>>¹³.
- *Duchowość, która wyraża się poprzez czynną pokorę i która czyni się <<niedwuznacznym znakiem logiki Boga, przeciwstawnej logice świata>>*¹⁴. Taki był świetlany przykład Marii Dominiki Mazzarello.
- *Duchowość codzienności i pracy*¹⁵. W tej perspektywie zauważamy *tożsamość świecką*, zarówno tę konsekrowaną jak i nie konsekrowaną. Gdy idzie o pierwszą grupę możemy zaraz pomyśleć o dwóch postaciach „dobrego Samarytanina”: Szymonie Strugi i Artemide Zatti’em. Co zaś się tyczy tożsamości świeckiej, nie konsekrowanej, nasza myśl biegnie ku pierwszej ze

⁹ Jako przykład podajemy niektóre wypowiedzi ostatnich Przełożonych Generalnych o naszych Świętych i o świętości: VECCHI JUAN E. *Esperti, testimoni e artefici di comunione*, ACG 363; *Il Padre ci consacra e ci invia*, ACG 365; *Santità e martirio all'alba del terzo millennio*, ACG 368; *Verso il Capitolo Generale 25*, ACG 372; *La beatificazione del coadiutore Artemide Zatti: una novità dirompente*, ACG 376; VIGANÒ EGIDIO *Riprogettiamo insieme la santità*, ACS 303; *Don Bosco Santo*, ACS 310; *Don Rinaldi, genuino testimone e interprete del carisma salesiano*, ACG 332; RICCERI LUIGI *Don Rua richiamo alla santità*, ACS 263.

¹⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie...*

¹¹ Paweł VI, Homilia z Beatyfikacji, 29.09.1972

¹² Por. Konst. 10,11; KG 24, nr 90

¹³ *Summarium*, nr 425

¹⁴ Instytut Córek M.W., *Dokument roboczy Kapituły Generalnej XXI* (Rzym 2002), s. 46

¹⁵ KG 24, nr 97-98

Współpracownik – Mamie Małgorzacie – której to postać wzbudza coraz większą sympatię, wzrastającą w pobożność i łaski.

- *Duchowość harmonizująca kontemplację i działanie*¹⁶. Tu wydaje się widzieć obraz ostatnio beatyfikowanej siostry Marii Romero Meneses, animatorki 36 Oratoriów i grupy instytucji duszpasterskich, które powstawały z nieoczekiwaną pilnością i stawały się zwyczajem. Albo też Attilio Giordani, wspaniały wzór Salezjańskiego Współpracownika, wulkan przedsięwzięć pośród swoich oratorian.
- *Duchowość relacji i ducha rodzinnego, która przyobleka go całego radością*¹⁷. W tym wypadku myślimy o Księdzu Cimatti'm: <<Gdy on się pojawiał – stwierdza jeden ze świadków – uśmiechały się nawet ściany>>.
- *Duchowość równowagi*. Tu nasza myśl biegnie ku Księdzu Quadrio, nieodparty magnes swoich kleryków, cudowny splot darów natury i łaski.
- *Duchowość, która przyjmuje wymiar ofiary*. Wystarczy przeczytać biografie ks. Beltrami, Ks. Czartoryskiego, Ks. Variary, aby zaobaczyć jak uczynili oni z cierpienia królewską drogę swojego uświęcenia, wydobywając z niego – jak w przypadku ks. Variary – także nowy charyzmat zgromadzenia. Patrząc na cierpiącego Księdza Bosco doszli oni do „pragnienia” krzyża i przyjęcia jego wewnętrznej radości.
- Nie możemy wreszcie nie podkreślić bardzo już licznej grupy naszych **męczenników** – współbraci, współsióstr i młodych! – których Beatyfikacje wyznaczyły koniec i początek dwóch wieków. Rodzina Salezjańska, dumna iż ma już ponad sto lat, szczęśliwa jest posiadając ponad stu męczenników (dzisiaj jest ich 111)¹⁸ i czując się za to odpowiedzialną. *Męczeństwo*, przelanie krwi, jak również dar własnego życia w codziennej ofierze, jest *zgodny z duchem salezjańskim*. Czy zrozumiemy przesłanie tego daru? Przyjmiemy jego konsekwencje? W homilii wygłoszonej w niedzielę 11 marca 2001, w czasie beatyfikacji 233 męczenników hiszpańskich, w tym 32 salezjańskich, Ojciec Święty powiedział: <<Na początku trzeciego tysiąclecia, pielgrzymujący Kościół w Hiszpanii wezwany jest do przeżywania nowej wiosny chrześcijaństwa>>¹⁹. Dlaczego zatem mamy nie liczyć na niezrównaną pomoc naszych męczenników, <<aby napełnić nadzieją nasze apostołskie inicjatywy i duszpasterskie wysiłki, w nie zawsze łatwym zadaniu nowej ewangelizacji?>>²⁰ Także dla nas salezjanów powinno być prawdą: *Sanguis martyrum, semen christianorum*. Krew męczenników jest posiewem nowych chrześcijan!²¹ Nie zniechęcajmy się zatem wobec trudności: stawmy czoła przyszłości w dobrym towarzystwie!

Takie są właśnie płatki kwiatu naszej świętości, która – dzięki nim – ukazuje się jako pobudzająca i przekonująca w mozaice wieków, form życia i posługi, czasów, przesłań, ludów i kultur. << W takiej różnorodności pochodzenia, stanów życia, pełnionych zadań, poziomu wykształcenia i geograficznego pochodzenia, kryje się jedyna inspiracja: duchowość salezjańska. Duchowość tę można proponować w formie doktryny, ale można ją także opowiedzieć z powodzeniem poprzez biografie, które skuteczniej przybliżają jej cechy do okoliczności codziennego życia>>²².

1.2. Nasze uświęcenie, dar i wyzwanie

¹⁶ KG 23, nr 167-168

¹⁷ KG 23, nr 165-166; KG 24, nr 91-93

¹⁸ 95 Hiszpanów, 14 Polaków i 2 pracujących w Chinach

¹⁹ Jan Paweł II, w: *L'Osservatore Romano*, 12-13 marca 2001, s. 6-7

²⁰ tamże

²¹ Tertulian, *Apol* 50,13: CCL 1,171.

²² DRG 368, s. 12

Bracia i siostry, o których wspomnieliśmy, reprezentują świętość już zrealizowaną i wpisaną na stałe w poziom osiągniętego wzrostu. Nasza zaś świętość wciąż powstaje. Oni przeszli drogę i do szli do celu. Poznając ich życie i przechodząc ich drogę także i my uczymy się jak odpowiadać na Bożą łaskę i na dar świętości. Każdy z nich jest przykładem różnych dróg salezjańskiego życia i ich pewnego powodzenia. Pytam się - czy i na ile - wpływają oni na nasze ziemskie pielgrzymowanie.

Bracia i siostry, którzy do niej doszli, zapewniają nas, że świętość jest możliwa; przede wszystkim zaś wskazują nam na różne, a jednocześnie, fascynujące drogi jej osiągnięcia. Czyż my nie znajdziemy tej najbardziej odpowiedniej do naszych możliwości, najbardziej zgodnej z naszą sytuacją osobistą, najbardziej adekwatnej do naszego stanu życia? Życzę sobie, aby się spełniło to, co stwierdza nasza Reguła Życia: <<Zachętą i pomocą na drodze do świętości są dla nas współbracia, którzy w swym życiu już zrealizowali lub w pełni realizują ewangeliczny program Konstytucji>>²³.

Z życia naszych świętych uczymy się trzech ważnych prawd, które winniśmy uczynić naszymi:

- Według słów Papieża, nasze uświęcenie, to „*podstawowe zadanie*” naszego życia. Gdy to osiągniemy, osiągniemy wszystko; gdy to przegramy, przegramy wszystko, jak to jest stwierdzone w odniesieniu do miłości (por. 1 Kor 13,1-8), samej istoty świętości.

Potrzebujemy każdego dnia potwierdzać pierwszeństwo tego celu przeciw tendencji do duchowej przeciętności: nasze uświęcenie, które nie jest niczym innym jak tą „wysoką miarą zwyczajnego życia chrześcijańskiego” wskazaną przez Jana Pawła II w *Novo Millennio Ineunte*²⁴. <<Bóg winien być naszą pierwszą troską – przypomniałem odjeżdżającym Kapitulnym – to On posyła nas do młodzieży i nam ją powierza...Bóg czeka na nas w młodzieży, aby obdarzyć nas łaską spotkania z Nim>>²⁵. Jeśli nasze życie oświecone jest tym gorącym pragnieniem, to wtedy, pomimo swoich braków, posiada *wszystko*; jeśli zaś ten nacisk słabnie, nasza droga staje się bezbarwna i niczemu nie służy trud jej pokonania, pomimo pozorów pewnej skuteczności.

- Uświęcenie jest *darem Boga*. Inicjatywa była i należy zawsze do Boga: pewność możliwości zmiany naszego życia zakorzeniona jest pewnością bycia już obiektywnie w Nim przemienionymi, przez co świętość – używając słów Kard. Suenens’a – jest <<wpierw wniebowzięciem, niż wniebowstąpieniem>>²⁶.

<<Istnieje pewna pokusa, która od zawsze zagraża życiu duchowemu każdego człowieka, a także działalności duszpasterskiej: jest nią przekonanie, że rezultaty zależą od naszej zdolności działania i planowania. To prawda, że Pan Bóg oczekuje od nas konkretnej współpracy z Jego łaską, a zatem wzywa nas, byśmy w służbie Jego Królestwu wykorzystywali wszystkie zasoby naszej inteligencji i zdolności działania. Biada jednak, gdybyśmy zapomnieli, że bez Chrystusa «nic nie możemy uczynić» (por. J 15, 5)>>²⁷.

W poszukiwanej świętości jaśniej prymat Boga: świętość nigdy nie jest osobistym projektem, który można zaprogramować i wykonać według rozkładu, metod i opcji przez nas ustalonych; bardziej niż ogólne pragnienie Boga, jest to Jego wola wyrażona o każdym z nas (1 Tes 4,3); czysta łaska, ustawiczny dar; sami nie możemy jej zdobyć, ani też odrzucić bez poważnych konsekwencji. Bóg stworzył nas dobrymi, nawet bardzo dobrymi (por. Rdz 1,26-31), i przewidział nas świętymi „przed założeniem świata” (Ef 1,4). Pozostaje jednak to, co należy do nas: możemy pomóc Bogu spełnić w nas Jego dzieło stwórcze, jeśli pozwolimy Mu zrealizować wobec nas jego cudowny i najbardziej oryginalny plan. Nie prosi nas o więcej, ale też i nie oczekuje mniej.

- Dla nas salezjanów świętość dokonuje się przez codzienną odpowiedź, jako wyraz i owoc mistyki i ascezy „*da mihi animas caetera tolle*”. Założywszy pewność ze strony Boga, źródła wszelkiej świętości, to nasza odpowiedź powinna być codziennie pobudzana, aby jak mówi nasz Św.

²³ Konst. 25

²⁴ NMI, 31

²⁵ KG 25, nr 191

²⁶ *Lo Spirito Santo nostra speranza*, Ed. Paoline, s. 88

²⁷ NMI, 38

Franciszek Salezy: << Pomimo tego, jak obfite jest źródło, wody wpływają do ogrodu nie według ilości, lecz według większej lub mniejszej pojemności kanału, przez który są wprowadzane>>²⁸.

Stąd też konieczne odwołanie do umartwienia lub śmierci wszystkiego tego, co zamyka nasze istnienie na dar. To bowiem wszystko co Bóg stawia w nas na drugim miejscu, nie zasługuje na troskę ani uwagę. Nasze istnienie jest istnieniem paschalnym; droga w kierunku Paschy – jak dobrze wiemy – przechodzi z konieczności przez Kalwarię (por. Mt 16,21-23): zmartwychwstał bowiem, ten który wcześniej został ukrzyżowany. Zatem dla chrześcijanina umartwienie nie jest celem, lecz środkiem; nie jest punktem dojścia, ale drogą; nie należy go szukać, ale i nie jest możliwe go uniknąć.

Nasi Święci stanowią żywe świadectwo takiego pragnienia świętości i drogi ku życiu i zmartwychwstaniu. Co do tego przychodzi mi na myśl niektóre wyrażenia błogosławionej Marii Romero: <<Odbierz mi, o Panie, to, co dotychczas mi dałeś i nie daj mi niczego nowego więcej w przyszłości, daj mi jednak każdego dnia łaskę życia w większym zjednoczeniu z Tobą, w nieprzerwanym akcie miłości, oddania, ufności i bez utraty nawet przez chwilę twojej obecności>>²⁹. <<Kochać Cię, pozwolić Cię kochać i widzieć Cię kochanym, Boże mój uwielbiony, to jedyne moje pragnienie, pokusa, dążenie, zmartwienie i obsesja>>³⁰.

2. My wychowawcy do świętości

Skoro jako salezianie nie możemy nigdy rozdzielić naszej tożsamości zakonnej od wychowawczej, ani też naszej konsekracji zakonnej od apostołskiego posłannictwa, mówienie o naszym uświęceniu konieczne zakłada propozycję świętości dla naszej młodzieży. Również i dla nas <<droga działalności duszpasterskiej jest drogą świętości>>³¹.

Papież pragnął przypomnieć nam, że <<nasza świętość stanowi najlepszą gwarancję skutecznej ewangelizacji, ponieważ na niej opiera się najważniejsze świadectwo ofiarowane młodzieży, odbiorców różnorodnej naszej działalności>>³². Słowa Ojca Świętego zdają się być parafrazą tego, co stwierdzają nasze Konstytucje we wcześniej cytowanym artykule: <<Świadectwo tej świętości, dawane przez pełnienie posłannictwa salezjańskiego, ujawnia niepowtarzalną wartość Błogosławieństw ewangelicznych i jest najcenniejszym darem, jaki możemy ofiarować młodzieży>>³³.

Zatem nasze uświęcanie się jest zobowiązującym zadaniem, także w perspektywie uświęcenia naszej młodzieży, wzrastanie w duchu także w perspektywie ich wzrostu, stając się coraz bardziej i coraz lepiej być wychowawcami świętych, zdolnymi postawić świętość jako jasny cel naszych programów wychowawczych i duszpasterskich. Ojciec Święty pragnął postawić sobie podobne pytanie. <<Czy można zaprogramować świętość?>> I odpowiedział: <<Nie waham się powiedzieć, że perspektywa, w której powinno się ustawiać całą działalność duszpasterska jest drogą świętości>>³⁴. Słowa te powinny wydawać się szczególnie sugestywne naszemu sercu wychowawców.

<<Będąc uważnymi wychowawcami i kompetentnymi przewodnikami duchowymi, jakimi jesteście, – mówił dalej Papież – będziecie potrafili wyjść naprzeciw młodzieży, która gorąco pragnie zobaczyć Jezusa. Będziecie potrafili prowadzić ją ze słodką stanowczością ku zobowiązującym celom chrześcijańskiej świętości>>³⁵. <<Salezianie trzeciego tysiąclecia! Bądźcie zamiłowanymi nauczycielami i przewodnikami, świętymi i formatorami świętych, jak był nim św. Jan Bosco>>³⁶.

²⁸ S. FRANCESCO DI SALES, *Trattato dell'amor di Dio*. Ed. Paoline, pag. 215

²⁹ GRASSIANO Domenica, *Con Maria tutta a tutti come Don Bosco*, pag. 228

³⁰ tamże, s. 417

³¹ Por. NMI, 30. <<Prowadzenie do świętości pozostaje szczególnie pilnym zadaniem duszpasterskim>>. (tamże)

³² Jan Paweł II, *Przemówienie...*, por. KG 25, nr 170

³³ Konst. 25

³⁴ NMI, 30-31

³⁵ Orędzie Papieża na rozpoczęcie KG 25: KG 25, nr 141

³⁶ KG 25, nr 143

W takim to programie, pierwszym przekonaniem do przekazania jest to, iż świętość jest do osiągnięcia dla wszystkich i że jest „najdoskonalszą ze wszystkich dróg”³⁷ do przebycia. Faktycznie dla św. Pawła miłość-agape jest przede wszystkim niezbędnym elementem budowania Kościoła, a jej wyższość wynika z faktu, iż nigdy się nie skończy i czyni nas podobnymi Bogu, który jest Miłością.

2.1. Świętość propozycją salezjańskiego wychowania

Wszyscy wezwani jesteśmy do świętości. Jak wszyscy też wiemy, jest to powołanie każdego ludzkiego życia, które przez Chrzest staje się zdolne do osiągnięcia takiego celu. <<Wszyscy wierni jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości>>³⁸. Paweł VI powiedział, że proklamacja powołania do świętości wszystkich ochrzczonych <<jest najbardziej charakterystycznym elementem całego magisterium soborowego, można by rzec, jego ostatecznym celem>>³⁹.

Z kolei Jan Paweł II mógł powiedzieć całemu Kościołowi w *Novo Millennio Ineunte*: <<Dzisiaj trzeba na nowo z przekonaniem zalecać wszystkim dążenie do tej *wysokiej miary* zwyczajnego życia chrześcijańskiego>>⁴⁰. Jest to tekst, w którym powraca wezwanie św. Pawła z listu do Efezjan⁴¹, a który KG 23 przyjęła jako ukierunkowanie, mówiąc o celu wychowania młodzieży do wiary: <<Celem pracy salezjańskiej jest pełny rozwój młodzieży *według miary Chrystusa, Człowieka doskonałego*>>⁴².

To, co czasem może jeszcze wydawać się nam czymś nadzwyczajnym lub nieostosownym na nasze czasy, albo nieodpowiednim dla wszystkich, jest czymś bardzo poszukiwanym przez tych, którzy biorą życie na serio. Oto pewne świadectwo, które może być potwierdzone przez wielu współbraci i świeckich na serio zaangażowanych w swoją chrześcijańską dojrzałość: <<Pokonałem ważny etap życia duchowego: potrafiłem uznać świętość nie jako pewien zbytek, lecz jako jedyną możliwość naszego ziemskiego życia>>⁴³.

Nasza propozycja wychowawczo-duszpasterska przedstawia drogę duchowości: <<Droga wychowania do wiary ukazuje stopniowo młodzieży oryginalny program życia chrześcijańskiego i pomaga jej uświadomić go sobie. Młody człowiek uczy się wyrażać w nowy sposób fakt bycia wierzącym w świecie i organizuje swoje życie wokół pewnych podsuwanych przez wiarę wskazań, wyborów wartości i ewangelicznych postaw: żyje pewną duchowością>>⁴⁴.

Tak wymagająca propozycja budzi w młodzieży nieoczekiwane bogactwa. Nie jest atrakcyjną przeciętność czy pragnienie ludzkiego serca, lecz „wysoka jakość” życia. Ta zaś bardziej niż imperatyw zewnętrzny, jest wymaganiem wewnętrznym ludzkiej natury, która mimo, iż jest zraniona grzechem, odczuwa wezwanie do pierwotnego stanu, wcześniejszego pierwotnej winie. Z tej to świętości, w której odwiecznie uczestniczymy, uwalniają się w człowieku niezaspokojone pragnienia i nieustępujące tęsknoty.

Ci Święci, którzy z większym radykalizmem kroczą w tym kierunku dostarczają głębokiej i tajemniczej tęsknoty, ponieważ kierują nas ku korzeniom naszego istnienia i pozwalają nam pojąć, iż wszyscy jesteśmy stworzeni do tej wspaniałej drogi. Iść za tą tęsknotą stanowi tajemnicę prawdziwej wielkości i staje się źródłem nieoczekiwanych energii.

Ma to znaczenie także i przede wszystkim dla młodzieży. Odczuwanie uroku trudnych wartości przynależy właśnie do jej wieku, nawet jeśli potem – zwłaszcza dziś – doświadczają swojej słabości. Nam <<wychowawcom młodzieży do świętości>>⁴⁵ wypada docenić i wspomóc rozwój tego

³⁷ 1 Kor 12,31b

³⁸ LG, nr 40

³⁹ Paweł VI, *Sanctitas clarior*, 19-01-1069

⁴⁰ NMI, nr 31

⁴¹ Por. Ef 4,13b

⁴² KG 23, nr 160

⁴³ Henri d’Hellencourt, z *Dziennika pokładowego*

⁴⁴ KG 23, nr 158

⁴⁵ KG 25, nr 143

gorącego pragnienia wrodzonego w nich wszystkich. Zostało nam <<powierzone zadanie bycia wychowawcami i ewangelizatorami młodzieży trzeciego tysiąclecia>>⁴⁶. Nie możemy przemilczeć wobec naszej młodzieży faktu, że dążenie do świętości zaspokaja ich najgłębsze aspiracje i tonuje ich pragnienie szczęścia. Idźmy za przykładem Jana Pawła II, który w Toronto, pełen ewangelicznej odwagi, powiedział im: <<Nie czekajcie, aż będziecie mieć więcej lat, aby ośmielić się wejść na drogę świętości! Świętość jest zawsze młoda, tak jak wieczna jest młodość Boga>>⁴⁷. W ten sposób pójdziemy za przykładem samego Księdza Bosco, który przekonany był, iż młodzi mogą być świętymi, i że niewiele jest bardziej fascynujących zamierzeń, niż to by zostać świętym. <<Bądźcie serdeczni i ojcowscy>>, zachęcał nas jeszcze Jan Paweł II, <<aby być w stanie przy każdej okazji przez wasze życie zapytać młodzież: czy chcesz być świętym?>>⁴⁸.

Zrealizowany wychowawca, Ksiądz Bosco, nie bał się wskazywać wysokich celów. <<Wpatrujmy się zatem w Księdza Bosco>>⁴⁹.

Można stwierdzić, iż data narodzenia świętości Dominika Savio, została wskazana w kazaniu, w którym Ks. Bosco poruszył temat świętości dostępnej dla wszystkich. Pozwolę sobie przywołać, nawet jeśli nieco długi, cały tekst przekazany nam przez *Memorie Biografiche*, jako że ukazuje nam on z jednej strony wychowawczy geniusz Księdza Bosco potrafiącego zaproponować „wysoką miarę” także swoim chłopcom, a z drugiej, codzienność wzoru świętości, który czyni ją możliwą do zaproponowania wszystkim.

<<Ksiądz Bosco w jedną z niedziel głosił kazanie na temat sposobu zostania świętym zatrzymując się szczególnie na rozwinięciu trzech myśli: jest wolą Bożą, abyśmy wszyscy byli święci; jest bardzo łatwym to osiągnąć; przygotowana jest wielka nagroda w niebie, dla tego, kto zostanie świętym. Te właśnie słowa zrobiły wielkie wrażenie w sercu Savio, który powiedział potem do Ks. Bosco: - Odczuwam pragnienie, potrzebę bycia świętym; nie myślałem, że to tak łatwo móc zostać świętym; teraz zaś gdy zrozumiałem, że to może się dokonać nawet pozostając wesołym, bezwzględnie pragnę zostać świętym.

Ksiądz Bosco umocnił go w jego postanowieniu; wskazał mu na to jak Bóg pragnie z jego strony po pierwsze *stałej i umiarkowanej radości*, radząc mu *być wytrwałym w spełnianiu swoich obowiązków pobożności i nauk*; polecił mu, aby *zawsze brał udział w rekreacji ze swymi kolegami*. Jednocześnie *zabronił mu każdej surowej pokuty i zbyt długich modlitw*, ponieważ nie dają się one pogodzić z jego wiekiem, zdrowiem i zajęciami.

Savio posłuchał, lecz pewnego dnia Ks. Bosco spotkał go bardzo zasmuconego jak szedł powtarzając: - Biedny ja! Jestem naprawdę oszukany. Pan mówi, że jeśli nie będę czynił pokuty, to nie pójdę do nieba; a mnie tego zabroniono. Jaki zatem będzie mój raj? – Pokutą jakiej Pan pragnie od ciebie, powiedział mu Ks. Bosco, jest posłuszeństwo. Zatem bądź posłuszny, a to ci wystarczy>>⁵⁰.

2.2. Droga wychowawcza w świetle salezjańskiej duchowości

Tekst powyżej cytowany zwraca uwagę na to, że świętość jest pewnym procesem, który dokonuje się w obrębie duchowego doświadczenia. Stanowi to klimat, drogę i pokarm. Duchowość jest zatem szczególną i konkretną drogą ku świętości. My posiadamy *naszą duchowość młodzieżową*. Jest to duchowość, która stawia w centrum młodzież, jest jednak dla wszystkich, zwłaszcza najmniejszych i najbardziej potrzebujących. Obecnie, dzięki dokonany dotychczas badaniom, cieszymy się dostateczną i usystematyzowaną wizją takiej duchowości. Wystarczy popatrzeć na to, co zostało powiedziane przez KG 23, KG 24 i przez Ks. Vecchi, który uczynił z tego przedmiot serii rekolekcji oraz mówił o tym także na różnych spotkaniach Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego⁵¹.

⁴⁶ KG 25, nr 146

⁴⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie ze spotkania w Downsview Park w Toronto*, L'Osservatore Romano, 29/30 lipca 2002, s. 5

⁴⁸ KG 25, nr 143

⁴⁹ KG 25, nr 144

⁵⁰ MB V, s. 209

⁵¹ Por. VECCHI Juan, „*Andate oltre*”, Temi di spiritualità giovanile, Elledici. Torino, 2002

Myślę, że wypada przypomnieć jej podstawowe rysy:

- *Duchowość codzienności*. Pragnę tu podkreślić uprzywilejowaną przestrzeń przyznaną pokornej codzienności, jako że to ona była ulubioną przez Księdza Bosco uwagą. <<Ksiądz Bosco przez całe życie kierował młodzież na drogę prostej, pogodnej i radosnej świętości, łącząc w jedną życiową praktykę „podwórko”, poważną „naukę” i stałe poczucie obowiązku>>⁵².

Nigdy nie żywił on sympatii dla wyjątkowych gestów, lecz wskazywał swoim chłopcom królewską drogę własnego obowiązku, będąc przekonany, że jeśli jest on przyjęty z miłością i radością, to zawiera wszystko to, co konieczne jest dla duchowego wzrostu. Dobrze wiemy, że to jego upodobanie pochodziło z daleka. Odnosząc się do Św. Franciszka Salezego – apostoła powszechnego wezwania do świętości, ludzi jakiegokolwiek klasy i wieku – lubił podkreślać pierwszeństwo tego, co Bóg nam daje, przed tym, co sami wybieramy. Stwierdzenie „o nic nie prosić i niczego nie odrzucać” zawiera treść pedagogiczną i nadzwyczaj cenną teologiczną mądrość. To naleganie na miłość, które ma się tak jak zbiornik do jego zawartości (dla nas tak często zważających na formy ze szkodą dla treści), było tym samym naleganiem Księdza Bosco wychowawcy.

- *Delikatna pedagogiczna mądrość*. Co do propozycji świętości Ksiądz Bosco okazał się prawdziwym pedagogiem i nauczycielem. Wypowiada zdecydowanie słowo świętość to tego chłopca, Dominika Savio, który zdolny był je już zrozumieć, jako że on sam wcześniej je wypowiedział. Do Michała Magone na stacji w Carmagnola z kolei mówi: „Słuchaj, przyjdź do oratorium, będziesz mógł się tam uczyć, grać, znajdziesz tam przyjaciół”.

Znaczący to, iż ważnym jest, abyśmy my jako wychowawcy wiedzieli, że istnieje szczęśliwa droga świętości zdolna zaspokoić oczekiwania młodego serca, i że potrafimy zaproponować ją we właściwych słowach każdemu młodym człowiekowi z naszego oratorium, centrum młodzieżowego lub szkoły. Zdarzy się, że w grupie młodych oratorian mówimy dobitnie o świętości lub powołaniu świadomi, że nas rozumieją. W innym wypadku trzeba zacząć od początku przemieniając mentalność, oczyszczając z fałszywych obrazów Boga lub burząc bożki, które sobie stworzyli i usiłując odtworzyć w swoim życiu.

Rzeczą najważniejszą jest, abyśmy jako wychowawcy byli świadomi, że Bóg wzywa wszystkich do świętości, to znaczy, do dania Mu radosnej odpowiedzi, i że jest to droga możliwa do pokonania, wiedząc że będziemy musieli towarzyszyć chłopcom poczynając od sytuacji, w których ich znajdziemy: <<istnieją bowiem różne indywidualne drogi do świętości>>⁵³. Dlatego też niezbędną jest <<prawdziwa pedagogika świętości, która zdolna będzie dostosować się do rytmu poszczególnych osób>>⁵⁴, nad którą jako salezjanie powinniśmy dokonać refleksji i którą będziemy musieli wypróbować w praktyce towarzyszenia⁵⁵. Pamiętajmy, że pierwszym krokiem Księdza Bosco było zaproszenie chłopców do przyścia w niedzielę do oratorium i zabawienia się w grupie kolegów. To było jego pierwsze wezwanie do „radosnej świętości” i świętego życia.

Ksiądz Bosco od pierwszych lat swojego kapłaństwa pojął możliwość towarzyszenia młodzieży ku pełni życia chrześcijańskiego, odpowiedniego dla ich wieku, przy stosownym rodzaju duchowości zorganizowanej wokół niektórych mocnych idei otwartych na wiarę, zależnych bez wątpienia od ich epoki, a jednocześnie prorockich, wprowadzanych z zapałem i pedagogicznym talentem. Decydującym czynnikiem tego talentu była właśnie zdolność włączenia młodych w przygodę i uczynienia ich pierwszymi korzystającymi, a jednocześnie prawdziwymi protagonistami. Sama młodzież pomogła Księdzu Bosco <<zainicjować, w doświadczeniu życia codziennego, nowy styl świętości, dostosowany do typowych potrzeb rozwojowych chłopców, którzy stali się w ten sposób zarazem uczniami i nauczycielami>>⁵⁶. Nasza świętość jest świętością dla młodzieży i z młodzieżą,

⁵² KG 23, nr 166

⁵³ NMI, nr 31

⁵⁴ tamże

⁵⁵ Por. tamże

⁵⁶ KG 23, nr 159

jako że również w poszukiwaniu świętości <<młodzież i Salezjanie kroczą razem>>⁵⁷: albo uświęcimy się krocząc i ucząc się wraz z nimi, albo nigdy nie będziemy święci.

Etapy tej drogi zostały już jasno wyjaśnione. Zwłaszcza KG 23, w sposób syntetyczny i nadzwyczaj zachęcający, przedstawiła je nam, zapraszając do organizowania wokół nich życia młodzieży i do włączenia jej przez wybór wartości i ewangeliczne postawy. Przypominam je wam, usilnie prosząc was, abyście zechcieli na nowo wziąć do rąk ten dokument dla pogłębionego komentarza⁵⁸:

- jako podstawę *realizmu skupionego na codzienności*, który jest miejscem, gdzie rozpoznaje się obecność Boga i odkrywa się jego niewyczerpaną aktywność, jak to już wcześniej było zaznaczone. <<W praktyce salezjańskiej jest to radosne i zarazem podstawowe przeświadczenie: *nie trzeba odrywać się od życia, aby szukać Pana*>>⁵⁹. Dlatego też Ksiądz Bosco często w różnych momentach dnia mówił o „religijnej świadomości obowiązku”;

- jako *postawę nadziei przesiąkniętej „radością”*. <<Pragnę nauczyć was – takie były jego pierwsze słowa w *Młodzieńcu Zaopatrzonym* – chrześcijańskiego sposobu życia, który uczyni was... radosnymi i zadowolonymi>>⁶⁰. Ofiarowanie młodzieży możliwości doświadczenia życia jako święta i wiary jako szczęścia jest z pewnością <<stylem świętości, (który) mógłby dziwić niektórych znawców życia duchowego i pedagogii, którym mogłoby się wydawać, że w ten sposób pomniejsza się wymogi ewangeliczne i pracę wychowawczą. Jednak dla Ks. Bosco źródłem radości jest życie w stanie łaski, które angażuje młodego człowieka do trudnej praktyki ascezy i dobroci>>⁶¹.

- jako *mocną i osobistą przyjaźń ze Zmartwychwstałym Panem* (por. Konst. 34), „Tym który pozwala człowiekowi odnaleźć jego tożsamość na miarę samego Boga”⁶². <<Czyż to nie w Chrystusie kryje się sekret prawdziwej wolności i głębokiej radości serca? Czyż to nie Chrystus jest najlepszym przyjacielem i zarazem wychowawcą każdej prawdziwej przyjaźni? Jeżeli ukazuje się młodym prawdziwe oblicze Chrystusa, oni dostrzegają w Nim przekonującą odpowiedź na swoje pytania i potrafią przyjąć Jego orędzie, choć jest trudne i naznaczone przez Krzyż>>⁶³. <<W styczności ze Zmartwychwstałym Panem w młodzieży odradza się silniejsza miłość do życia>>⁶⁴, dochodząc do więzi ścisłej przyjaźni, która przekracza zwykły podziw i beczynną sympatię, pogłębia ona poznanie i przynależność do osoby Chrystusa i jego sprawy, otwiera się na ewangeliczny radykalizm oraz odpowiada szlachetnością i zaangażowaniem.

Aby doprowadzić do tej więzi przyjaźni wymagana jest modlitwa osobista skupiona na słuchaniu Słowa, które posłuży do dojrzwania <<spojrzenia wiary, uczącego patrzeć na rzeczywistość i wydarzenia oczami samego Boga, tak by “poznać zamysł Chrystusa” (1 Kor 2,16)>>⁶⁵. Ksiądz Bosco szczególnie myślał o pewnej „pedagogii świętości”, w której uprzywilejowuje się „wychowawczy wpływ sakramentu Pojednania i Eucharystii”⁶⁶. To one faktycznie „są skarbnicą wyjątkowych wartości w wychowaniu do chrześcijańskiej wolności, do przemiany serca, w duchu współuczestnictwa i służby we wspólnocie Kościoła” (Konst. 36);

⁵⁷ Jan Paweł II, Orędzie na rozpoczęcie KG 25; KG 25, nr 145

⁵⁸ Por. KG 23, *Wychowanie młodzieży do wiary*. Dokumenty Kapitulne (Rzym 1990), nr 158-180

⁵⁹ KG 23, nr 162

⁶⁰ Jan Bosco, *Młodzieniec Zaopatrzony*, Opere Edite, tom XXVI; Por. MB III, s. 9

⁶¹ KG 23, nr 165

⁶² X Sympozjum Biskupów Europy, Orędzie końcowe, 2a

⁶³ NMI, nr 9

⁶⁴ KG 23, nr 168

⁶⁵ *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, Instrukcja Kongregacji Instytutów życia konsekrowanego i Stowarzyszeń życia apostołskiego, 19-05-2002, nr 24

⁶⁶ KG 23, nr 173

■ jako jeszcze bardziej odpowiedzialną i odważną *świadomość przynależności do Kościoła*, tak partykularnego jaki i powszechnego. Podtrzymywani kontaktem, który rodzi się między osobami znajdującymi w Chrystusie wspólnego przyjaciela i jedyne Zbawcę, <<młodzi ludzie ze środowisk salezjańskich czują przemożną potrzebę bycia razem>>⁶⁷, tworzenia wspólnoty i stawania się <<wymownym znakiem Kościoła, który chce się budować razem>>⁶⁸. <<Co to oznacza w praktyce? [...]Oznacza przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas... Oznacza także zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze [...] jako «kogoś bliskiego», co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń>>⁶⁹;

■ jako *czynne i konkretne „zaangażowanie” w dobro*, według osobistej odpowiedzialności społecznej oraz materialnych i duchowych potrzeb innych. Pomóżcie młodym, prosił nas Papież, <<aby ze swej stony byli apostołami swoich przyjaciół i rówieśników>>⁷⁰. <<Historia wychowanków Oratorium za życia Księdza Bosco obfituje w to przygotowanie do życia chrześcijańskiego: służyć innym w zwyczajny sposób, posługując się niekiedy nadzwyczajnymi formami>>⁷¹. Służba braciom stanowi miarę drogi osobistej świętości, ta zaś, wobec wielu potrzeb budzi „nową « wyobraźnię miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr”⁷².

■ <<Salezjańska duchowość młodzieżowa przyznaje wyjątkowo uprzywilejowane miejsce osobie Maryi>>⁷³, której *matczyna obecność* obejmuje w całości proces wychowania oraz inspiruje każdy jego etap. <<Stanowi Ona żywy obraz trudnej i szczęśliwej drogi poszczególnych ludzi i całej ludzkości ku swojej pełni. W Niej drogi człowieka krzyżują się z drogami Boga, jest więc kluczem do interpretacji, modelem, typem i drogą>>⁷⁴. Maryja posiada faktycznie pewną wyjątkową wychowawczą energię synów Bożych i uczniów Pana Jezusa: gdzie bowiem jest Matka Jezusa, tam uczniowie stają się wierzącymi (J 2,1-11) i potrafią być wiernymi (J 19,25-27).

3. Świętość rozwija się we Wspólnocie

Dopiero co zakończyliśmy Kapitułę w całości skupioną na temacie Wspólnoty. Czytając syntetycznie to, czego dokonaliśmy w ciągu dwóch miesięcy obrad, wskazywałem na wspólnotową drogę wyznaczoną w obrębie pięciu praktycznych modułów:

<<Wspólnota salezjańska jest podstawowym podmiotem, do którego skierowany jest ten tekst. Przyjmując go jest ona zaproszona do akceptacji wezwania, które Bóg kieruje do niej poprzez wydarzenia historyczne i kościelne, wskazania Słowa Bożego i naszej Reguły życia, apelów młodzieży, potrzeb Rodziny Salezjańskiej i świeckich. Z kolei wspólnota pogłębia refleksję co do własnej sytuacji, dyspozycyjności i oporów, bogactw i braków, możliwości i ograniczeń. Uczy się ona ponadto rozpoznawania podstawowych wyzwań i stawiania im czoła z odwagą i nadzieją. Umie także

⁶⁷ KG 23, nr 169

⁶⁸ tamże, nr 170

⁶⁹ NMI, nr 43

⁷⁰ KG 25, nr 145

⁷¹ KG 23, nr 179

⁷² NMI, nr 50

⁷³ KG 23, nr 177

⁷⁴ KG 23, nr 157

postawić sobie odpowiednie pytania i dać na nie odpowiedź. Wreszcie, wspólnota sprawdza się przez zaproponowane praktyczne wskazania i określa warunki przełożenia ich na praktykę życia>>⁷⁵.

3.1. Powracając do KG 25

Naprawdę wspólnota jest kolepką i tygłem naszego uświęcenia. Chciałbym podkreślić, iż wspólnotowa i indywidualna świętość wzajemnie się odbijają. Jeśli słusznym jest oczekiwać wspólnot, które ułatwią i wesprą własnych członków w nieustannym poszukiwaniu Boga, jest także prawdą, że to poszczególni członkowie obiecują, przez swoją osobistą świętość, osiągnąć wspólnie taki cel.

Pięknie o tym mówił Ksiądz Vecchi kiedy, w swoim znanym liście „*Eksperci, Świadkowie i Mistrzowie Wspólnoty*”, opisywał wspólnotę z Valdocco jako nasz wzór wspólnoty: <<Jest to wspólnota o silnym ładunku duchowym, charakteryzująca się “Da mihi animas”. Ksiądz Bosko formuje swoich pierwszych współpracowników z sposób prosty i konkretny według programu: praca, modlitwa, umiarkowanie. Prosi ich, by czynili “dzieła miłosierdzia” na rzecz bliźniego. Miłość do Jezusa Chrystusa i ufność w Jego łaskę inspirują niepokój o dobro chłopców, poczawszy od ich ludzkich i duchowych potrzeb. Pomaga się najbardziej samotnym w nawiązaniu kontaktu z Bogiem i z Kościołem i ukierunkowuje się na drogę świętości tych, którzy wykazują szczególne predyspozycje. Odczuwa się bliskość Boga i obecność Maryi Najświętszej>>⁷⁶.

Posłannictwo wychowawcze i ewangelizacyjne na rzecz młodzieży doprowadziło Księdza Bosco do stworzenia szkoły duchowości, w której <<świętość była budowana we wspólnocie, brali w niej udział wszyscy, była ona przekazywana innym, był to taki rodzaj świętości, że nie można mówić o świętości jednych (młodzieży), nie mówiąc o świętości drugich (salezjanów)>>⁷⁷.

Ksiądz Vecchi mówi dalej: << Tworzyć i oddychać tym klimatem “*świętości*”, budowanym we wspólnocie, to zadanie osób konsekrowanych. Wspólnota zakonna jest miejscem doświadczania Boga. W tym celu wszystko zostało pomyślane i przygotowane. “Rodziny życia konsekrowanego muszą zatem stawiać na pierwszym miejscu życie duchowe... Od tej pierwszoplanowej opcji, realizowanej na płaszczyźnie osobistej i wspólnotowej, zależy apostołska owocność Instytutu, ofiarność jego miłości do ubogich, a także jego zdolność przyciągania powołań spośród nowych pokoleń” (VC 93)>>⁷⁸.

KG 25 na nowo podjęła ten temat, w sobie właściwy sposób, w module drugim „Ewangeliczne świadectwo”, podkreślając prymat Boga, naśladowanie Chrystusa i łaskę jedności: <<Przeżywamy ten wybór w pewności, że przyczynia się on stworzenia *alternatywnego wzoru* ludzkości i ludzkiej rodziny, w perspektywie chrześcijańskiej nadziei. W ten sposób, *osobistą i wspólnotową drogą świętości*, odpowiadamy na dar Boga, krocząc ku pełni dojrzałości w Chrystusie, przez którego stajemy się znakiem i zapowiedzią ostatecznych wartości Królestwa Bożego w duchu Błogosławieństw>>⁷⁹.

Patrząc na nią w tym świetle, może lepszym odczytaniem wyrażenia „wspólnota jest uprzywilejowanym miejscem formacji ciągłej”, mogłoby być przeformułowanie jej w następujący sposób: „wspólnota jest uprzywilejowanym miejscem wzrostu w świętości”, aby dać tym samym głębsze zrozumienie tego, czym dla nas jest wspólnota i co rozumie się przez formację ciągłą.

3.2. Pobudzeni przez ostatnich Błogosławionych

Jeśli jeszcze raz spojrzymy na naszych Świętych, od razu narzuca się nam ofiarowany przez nich wkład we wspólnoty, w których umieściło ich posłuszeństwo. Udokumentowanie tego byłoby jak

⁷⁵ Przemówienie na zakończenie KG 25: KG 25, nr 184

⁷⁶ DRG 363, s.15

⁷⁷ KG 24, nr 104

⁷⁸ DRG 363, s.21

⁷⁹ KG 25, nr 25

nigdy obszerne. Ograniczę się zatem do naszych ostatnich trzech błogosławionych, aby zaznaczyć charakterystyczne cechy każdego, zmierzające do budowania wspólnoty: są to <<wspaniałe wzory świętości, którymi chcemy żyć w naszych wspólnotach i ofiarować je dzisiejszej młodzieży>>⁸⁰.

Błogosławiony Artemide Zatti

Pomimo, iż spełniał zadanie, które mogłoby go wyłączyć z życia wspólnotowego, opisano go jako tego, który najwięcej w niej uczestniczył. Począwszy od swojej punktualnej obecności w czynnościach wspólnotowych. Oto wycinek z „*Positio*” do Procesu Beatyfikacji:

<<Często we wspólnocie zakonnej ten, kto opiekuje się osobami z zewnątrz, oddala się od własnych współpracowników. Zatti natomiast był całkowicie włączony w swoją wspólnotę. Był nim będąc niezawodnie obecnym na praktykach religijnych, na posiłkach i zebraniach. Troszczył się jak pielęgniarz o współpracowników i młodzież. Był nade wszystko elementem duchowej i braterskiej jedności>>⁸¹.

Był mocny optymizmem i pogodną radością pośród współpracowników zanim jeszcze udał się do swoich chorych. Był wspaniałym pośrednikiem między salezjańską instytucją a sferami świeckich lekarzy i pielęgniarek. Mówiąc krótko czuł się członkiem wspólnoty, także wtedy, gdy inni mogliby poczuć się zdradzeni, jak w chwili zburzenia szpitala. Czytamy o tym w liście napisanym do siostry Hildegardy z Bahía Blanca:

<<Zburzywszy szpital w centrum, z boku kościoła, aby zrobić miejsce na pałac biskupi, przeniesiono nas ciałem i duszą do Szkoły Rolniczej, *gdzie czujemy się jak w ziemskim raju*. A gdy zakończą się prace, które zaplanowano i które rozpoczną się w tych dniach, nie będzie Szpitala ani Sanktuarium, które by nas przebiło!!! Niech Bogu będą wielkie dzięki>>⁸².

Błogosławiony Alojzy Variara

Trudno mu było rozwinąć skrzydła. A jednak takiego ducha wlał w swoje siostry. Jest czymś przykładowym zobaczyć postawę wobec przeciwności losu, tym bardziej, że Błogosławiony nazywa *Rajem* to, co Inspektor nazywa *małym piekłem* i mówi mu, że ma się bardzo dobrze, podczas gdy tego samego dnia jego dyrektor pisał do Inspektora okazując zakłopotanie o jego zdrowie, a także dlatego, że w Agua de Dios dochodziło do starć zbrojnych. Píše ks. Variara:

<<Prace idą powoli z braku robotników. Przeszło 15 dni bez wydajności i do tego doszedł jeszcze deszcz. Robotnicy, którzy pozostają boją się bardzo, tak, że wraz z opadaniem liści uciekają... i tak idziemy do przodu... Tu u nas wszyscy spokojni, zadowoleni, wydaje się, że to Raj. Niech Bóg nas wspomóż swym błogosławieństwem, bo przy pracach jakie mamy, trudno odpocząć przez chwilę. *Jeszcze nigdy nie czułem się tak zadowolony, że jestem salezjaninem jak tego roku i błogosławie Pana, za to, że przysłał mnie do tego małego Lazaretu, gdzie nauczyłem się niepozwoili skraść sobie nieba*. Najświętsze Serce niech mi zawsze błogosławi, a ja uczynię wszystko, aby je zadowolić>>⁸³.

Bez wątpienia największa próba przyszła właśnie wtedy, gdy otrzymał nakaz pozostawienia Agua de Dios. Pokazał wtedy jak potrafi odmówić sobie samemu i dostosować się do woli Bożej. Przy tej okazji zwierzył się pewnemu współpracownikowi: <<Patrz Józefie Joachimie, dla mnie byłaby to śmierć odejść z Agua de Dios, jednakże byłbym posłuszny>>⁸⁴. I rzeczywiście był posłusznym nakazowi swojego przełożonego.

Ksiądz Variara był Założycielem będąc nadal salezjaninem: dwa zadania, które mogłyby się wydawać sobie przeciwne wraz z pokusami do postaw niezależności. On jednak wciąż był przywiązany do swojego Dyrektora i Inspektora, od których pochodziło największe niezrozumienie.

⁸⁰ KG 25, nr 168

⁸¹ *Positio*, s. 253

⁸² tamże, s. 182

⁸³ *Positio*, s. 88

⁸⁴ tamże, s. 151

Błogosławiona Maria Romero

Jej tysiąc zajęć nigdy nie stawały się alibi w odniesieniu do życia wspólnotowego. Już od nowicjatu pokazała, że posiada dar, który objawił się jako bardzo przydatny dla wymiaru wspólnotowego: pozytywne dostrzeganie wszystkich sióstr.

Mówiła do siostry Anny Marii: <<Jakaż byłam szczęśliwa w nowicjacie. Wszystkie siostry wydawały mi się tak samo święte, a zwłaszcza moja mistrzyni... Ile jej zawdzięczam! Jaka czysta dusza, zachowująca ubóstwo, delikatna i wyrozumiała. Kiedy ją sobie przypominam, widzę ją jako prawdziwą świętą: jej godny sposób bycia, jej skupienie odbijały jej nieustanną jedność z Bogiem. Jej rady wyrażały, to, co ona sama praktykowała. Sprawiał wrażenie jej zawsze poprawny sposób mówienia, panowanie nad sobą, jej pobożność. Zawsze uśmiechnięta i miła, nie przepuszczała obojętnie niczego, co byłoby w nas nie tak jak powinno. Jej przykład był szkołą>>⁸⁵. Z tego typu spojrzeniem możemy wyobrazić sobie jak odnosiła się do wszystkich sióstr.

4. Zaproszenie do rewizji życia

Wyszliśmy od radosnej pewności, że wszyscy jesteśmy wezwani do świętości. Zastosowaliśmy ją do nas, aby nasza odpowiedzialność zmuszona była do dania odpowiedzi. Zastosowaliśmy ją do młodzieży, abyśmy my jako wychowawcy mogli wsakzać im ten cel, jaki by nie był on trudny, przekonani, że dajemy im program błogosławieństwa, który może im pomóc dojrzewać w wyborach i planach życiowych. Zastosowaliśmy ją w końcu do wspólnoty: miejsca niepomijalnego, w którym dokonuje się proces naszego uświęcenia, przekonani, że <<przyszłość naszej żywotności decyduje się w naszej zdolności tworzenia dziś wspólnot o znaczeniu charyzmatycznym>>, i że <<warunkiem podstawowym jest odnowione zaangażowanie w świętość>>⁸⁶.

Powtórzę to, co mówiłem na zakończenie Kapituły Generalnej: <<Świętość jest najbardziej wymagającą drogą jaką chcemy realizować razem w naszych wspólnotach; jest „najcenniejszym darem jaki możemy ofiarować młodzieży” (Konst. 25); to najwyższy cel jaki możemy z odwagą zaproponować wszystkim. Tylko w przeżyciu i doświadczeniu klimatu świętości młodzież będzie miała możliwość dokonania odważnych wyborów życiowych, odkrycia planu Bożego odnośnie jej przyszłości, docenienia i przyjęcia daru powołania do szczególnej konsekracji>>⁸⁷.

Imiona nasze zapisane są w niebie

Zapraszam was teraz do spojrzenia na tych, którzy potrafili fruwać najwyżej. Oto nad nami gwieździste niebo. Patrząc nań wszyscy możemy powiedzieć w prawdzie, że także nasze imiona zapisane są w księdze życia. (por. Ap 13,8; 17,8). Na ich podobieństwo uczynimy z nas pozytywnych wychowawców prowadzących młodzież po górskich szlakach świętości, proroczo popchnięci ku tym, którzy wydają się najbardziej nieczuli.

4.1. Hold dla konkretności

Ma wartość pedagogiczną to, co zmusza na do zetknięcia się z rzeczywistością i poddaje jakiemuś konkretnemu zapytaniu zchodzącemu na poziom codzienności i żądającemu bezpośredniej odpowiedzi naszego doświadczenia. Tak właśnie działaliśmy na ostatniej Kapituły Generalnej. W rzeczywistości w każdym z modułów stawia się pytania, na które należy dać odpowiedź. Jest to

⁸⁵ Grassiano Domenica, *Con Maria tutta a tutti come Don Bosco*, S. 40-41

⁸⁶ D. PASCUAL CHAVEZ, Prezentacja, „Wspólnota salezjańska dziś”. Dokumenty Kapituły, DRG 378, (2002)

⁸⁷ KG 25, nr 196

sposób, przez który wspólnota powinna zdać sobie sprawę ze swojej sytuacji, rozpoznać wyzwania i z odwagą i nadzieją nauczyć się znajdować właściwe odpowiedzi.

Chciałbym, żeby temat świętości, dotyczący najbliższych listów, stał się okazją do rewizji życia, aby w ten sposób bardziej konkretnie wesprzeć jej przyjęcie i zastosowanie. Można to zrobić indywidualnie lub wspólnotowo. Jeśli ktoś chce, a jest to godne polecenia, może zaczerpnąć do takiej rewizji dokonanej na głos we wspólnocie.

Spróbuję podać kilka pytań bardziej bezpośrednio związanych z tym, co wcześniej zostało powiedziane:

Świętość a osobisty projekt życia

- ⇒ *Czy czuję się wezwany przez Boga i młodzież do stania się świętym? Jeśli porzuciłem ten plan Boży jakie są tego powody? Jeśli nadal gorąco tego pragnę, co czynię, aby to zrealizować?*
- ⇒ *Jaka jest moja postawa wobec zastępu Świętych naszej Rodziny? Jaki jest mój stosunek do tych wzorów Rodziny? Czy znam ich dostatecznie? Czy inspiruję się ich życiem?*

Świętość a życie wspólne

- ⇒ *Czy jestem przekonany, że <<pierwszą posługą wychowawczą jakiej młodzież oczekuje od nas jest świadectwo braterskiego życia>>⁸⁸, które <<jest wymową świętości czyniącej owocnym nasze posłannictwo>>⁸⁹, i że wreszcie świętość <<jest najcenniejszym darem, jaki możemy ofiarować młodzieży>> (Konst. 25)? Co zrobić, aby świętość stała się uprzywilejowanym celem w projekcie wspólnego życia?*
- ⇒ *We wspólnocie, do której należę, wspomina się naszych Świętych? Dowartościowuje się ich wspomnienie na polu duszpasterskim? Czy istnieją jakieś inicjatywy aktualizujące odnośnie do tego?*

Świętość a posłannictwo apostołskie

- ⇒ *Jak dowartościowuję te „podniosłe słowa” w mojej posłudze wychowawczo-duszpasterskiej, a szczególnie w moich odniesieniach do młodzieży?*
- ⇒ *Wierzę, że świętość, to znaczy, ta wysoka miara życia chrześcijańskiego jest celem, do którego Bóg wzywa każdego młodego człowieka? Mówię o tym młodzieży zwracając się ze stosownym słowem, a także z odpowiednimi i konkretnymi propozycjami?*

4.2. Rewizja życia, która staje się modlitwą

<<Drodzy Salezjanie, bądźcie święci!>>. <<Bądźcie zapalonymi nauczycielami i przewodnikami, świętymi i formatorami świętych, jak był nim Ksiądz Bosco>>. Przyjmijmy zaproszenie Papieża, polemy tym prorokom przyszłości jakimi są święci czas pokapitulny, który przeżywamy i z którego mamy nadzieję otrzymać mocny bodziec ku lepszej przyszłości, gdzie z większą przejrzystością lśnić będzie w nas prymat Boga i gdzie będziemy dzielić z Bogiem jego umiłowanie świata.

Nie ma jak wierzyć głęboko w tę rzeczywistość i towarzyszyć jej modlitwą i ofiarą, aby ta coraz bardziej żyła wśród nas. Tak żył Ksiądz Bosco!⁹⁰. Kontemplując to, czego już dokonał Pan, cuda zdziałane w Rodzinie Salezjańskiej, możemy wyobrazić sobie jak wiele jeszcze zechce uczynić, jeśli znajdzie nas życzliwych i otwartych duchem.

Ten przepojony miłością plan Boży pobudza do modlitwy.

⁸⁸ KG 25, nr 7

⁸⁹ CMW, Dokument roboczy Kapituły Generalnej XXI, Rzym 2002, s. 48

⁹⁰ Kard. Edward Martiney Somalo, *Przemówienie w czasie KG 25*; KG 25, nr 150

Mój Panie i mój Boże! Dziękuję za powołanie do uczestnictwa w twoim boskim życiu i za wlanie twojej Miłości w nasze serca. Ileż wspaniałych dzieł dokonałeś w historii ludzkości i Kościoła wzbudzając mężczyzn i kobiety, którzy osiągnęli wysoki stopień dojrzałości. Sprawileś, że pojawili się także w salezjańskim ogrodzie, poczynając od Księdza Bosco i kontynuując przez zastęp świętych, którzy uczynili z powołania salezjańskiego drogę doskonalenia się w miłości; męczenników, którzy złożyli świadectwo Chrystusowi aż po przelanie krwi; młodych, którzy znaleźli w wychowaniu salezjańskim drogę świętości.

Blogosławię Cię, Panie, za współbraci i członków Rodziny Salezjańskiej, którzy nadal wierzą w Ciebie, otwierają się na słuchanie Twojego Słowa i na działanie Ducha. Są znakiem Twojej miłości dla młodzieży, zwłaszcza dla tych, którzy najbardziej potrzebują doświadczenia Twojej bliskości, Twojego zatroskania o nich, Twojego pragnienia, aby byli szczęśliwi. Wysławiam Cię za powołania, które nadal rozsiewasz na polu świata, za rodziny które się o nie troszczą i za wspólnoty które pozwalają im wzrastać.

Dziękuję Ci, Ojczy, za to, że pozwalasz nam żyć w tej wzywającej i pobudzającej godzinie historii i za to, że zapraszasz nas do wypłynięcia na głębię i zarzucenia sieci. Chciałbym, aby Ci, którzy słuchają tego apelu odczuli żywą świadomość dziękczynienia, by nadal w nas wierzyć i nadal na nas liczyć, i by tak odzyskali wiarę, nadzieję i odwagę, aby przez głębię życia podjęli ryzyko wypłynięcia na otwarte morze rzeczywistości młodzieży.

Przekonanie o wielkości Twoich darów nie ukrywa naszych ograniczeń, za które odczuwam potrzebę proszenia o przebaczenie.

Ciążą na nas nie tylko osobiste braki, ale także te organizacyjne, kiedy to, jako Zgromadzenie, zauważamy, iż nie zawsze byliśmy zdolni wziąć na serio zalecenia pozostawione nam przez Księdza Bosco w jego testamencie duchowym: <<Czuwajcie i nie dopuście, żeby ani umiłowanie świata, ani przywiązanie do rodziny, ani pragnienie wygodniejszego życia nie przywiodły was do popełnienia wielkiej niedorzeczności: zbeszczeszczenia świętych ślubów i dopuszczenia się w ten sposób zdrady profesji zakonnej, przez którą poświęciliśmy się Panu Bogu... Nie należy szczerzyć ofiar pieniężnych i osobistych poświęceń, lecz zawsze niech się stosuje System prewencyjny, a będziemy mieli powołań pod dostatkiem... Kiedy zakradną się wśród nas wygody i dostatek, to nasze pobożne Towarzystwo dokończyło swego biegu... Niech się nie zapomina, że naszym posłannictwem jest młodzież biedna i opuszczona>>⁹¹.

Czasem zaś daliśmy się oszukać duchowi świata w koncepcji i organizacji naszego życia osobistego i wspólnotowego. Zabrakło nam gorliwości duszpasterskiej i przeżywaliliśmy posłannictwo na pół etatu, rezerwując więcej czasu na nasze osobiste sprawy. Byliśmy za mało odważni w proponowaniu młodzieży Chrystusa, jako najwyższej wartości ich życia, a jego Ewangelii jako drogi do osiągnięcia pełni. Niestety niekiedy postępowałyśmy źle wobec młodzieży, która została nam powierzona i zamiast odbić w jej sercu Twój obraz, zostawiliśmy w nim ślad naszego egoizmu.

Uznaję, że czasem naszym wspólnotom zabrakło zakonnej tożsamości i że nasze dzieła nie zawsze były naprawdę wychowawcze i duszpasterskie, i dlatego z pokorą i bólem proszę o przebaczenie. Proszę o przebaczenie tych, których zawiedliśmy naszymi postawami: dobroczyńców, współpracowników, odbiorców. Proszę o przebaczenie w szczególności młodzieży, której sprawiliśmy jakiś rodzaj krzywdy, jako że to oni są racją bytu naszego salezjańskiego życia, ponieważ to oni zostali nam przez Ciebie powierzeni, ponieważ to nas wezwałeś w Księdzu Bosco, aby ofiarować im „dom, podwórko, szkołę i parafię”. Wreszcie, proszę o przebaczenie za dobro, które mogliśmy uczynić, a nie spełniliśmy go.

⁹¹ Pisma Księdza Bosco w Dodatku do Konstytucji Towarzystwa Świętego Franciszka Salezego, 1984, s. 448-450

O Panie, ufamy Tobie, mając pewność co do Twojej obecności i towarzyszenia nam w historii, tak jak prowadziłeś Zgromadzenie i Rodzinę Salezjańską aż do tej chwili.

Wierzimy w Ciebie, w Tobie mamy nadzieję, Ciebie tylko miłujemy.

O Maryjo, Matko i Mistrzynie, znawczyni Ducha, otwórz nas na działanie Ducha Świętego, aby dokonał w nas cudów łaski, których dokonał już w naszych Świętych. W ten sposób będziemy mogli być godni powołania, do którego zostaliśmy wezwani i pełni życia, którą Ojciec przygotował dla każdego z nas. Amen.

Serdecznie was pozdrawiam i życzę wam bogatego w owoce świętości roku duszpastersko-wychowawczego, tak dla was jak i dla waszej młodzieży. Niech Bóg wam towarzyszy i wam błogosławi.

Ks. Pascual Chávez Villanueva